

Jan Malicki, wróg dyktatorów



Ruslan Szoszyn

Przemocą próbują zastraszyć, zniechęcić i zmusić do milczenia. Nie zdają sobie sprawy z tego, że z dyrektorem Studium Europy Wschodniej Janem Malickim bitwę przegrali już dawno temu.

Najpierw przegrali w czasach PRL-u, gdy był opozycjonistą i autorem wielu działających w podziemiu tytułów. Zatrzymywano go, zamykano w areszcie, nawet skazywano. Nie poddał się. Po obaleniu komunizmu w Polsce Jan Malicki zaczął pomagać walczącym o wolność Ukraińcom, Białorusinom, Rosjanom, a nawet mieszkańcom państw Kaukazu czy Azji Środkowej. I to w taki sposób, który najbardziej zagraża dyktatorom – poprzez edukację. W 2013 roku został przez naszą redakcję wyróżniony nagrodą „Rzeczpospolitej” im. Jerzego Giedroycia.

Prowadzone od wielu lat przez prof. Malickiego Studium Europy Wschodniej umożliwiło dotychczas tysiącom studentów zza wschodniej granicy ukończenie studiów wyższych w Polsce, zdobycie tytułów naukowych. Osobiście znam kilku wysokiej rangi ukraińskich polityków (również w biurze prezydenta Wołodymyra Zełenskigo), którzy kończyli różnego rodzaju programy stypendialne prowadzone przez Studium Europy Wschodniej. Dzisiaj stoją na czele walki z rosyjskim najeźdźcą.

Dość powiedzieć, że obecnie około 1000 Białorusinów, którzy z powodu panującej w kraju dyktatury i zaangażowania w działalność opozycji musieli opuścić swoją ojczyznę, studiuje na wielu polskich uczelniach wyższych dzięki programowi im. Konstantego Kalinowskiego (działającemu od 2006 roku). Nie będzie przesadą stwierdzenie, że Studium Europy Wschodniej wykształciło całe pokolenie młodych Białorusinów, którzy w przyszłości będą tworzyć wolną Białoruś, a dzisiaj są czołowymi działaczami opozycji demokratycznej.

– Kolejne rządy Polski, niezależnie od barwy, są więźniami pojęcia solidarności, w najlepszym sensie tego słowa. Niegdyś w Polsce też wyrzucano studentów ze studiów, a ludzi z pracy. W Polsce więc uważamy, że jak kogoś biją, to trzeba mu pomóc. To dziedzictwo Solidarności – mówił niedawno na łamach „Rzeczpospolitej” Jan Malicki. Tłumaczył w ten sposób, dlaczego powinniśmy pomagać w kształceniu pragnących wolności Białorusinów.

O tym, kim jest prof. Jan Malicki, doskonale wie rosyjska opozycja demokratyczna, a także wielu rosyjskich naukowców, którzy uczestniczyli w różnego rodzaju programach edukacyjnych. Dzisiaj, będąc w Rosji, nie mogą zbyt wiele powiedzieć. Ale dzięki Studium Europy Wschodniej ich wiedza o świecie nie ogranicza się wyłącznie do tego, co mówi propaganda Kremla w telewizji. O Studium Europy Wschodniej możemy usłyszeć dużo pozytywnych rzeczy, odwiedzając któreś z państw Kaukazu. Gruzję, Armenię czy Azerbejdżan.

Profesor Malicki i cała załoga Studium Europy Wschodniej są ambasadorami wartości polskiej Solidarności w wielu państwach za naszą wschodnią granicą. A to najbardziej zagraża dyktatorom. Doskonale wiedzą oni, że przemiany demokratyczne nie zaczną się w społeczeństwie, dopóki będą panować nad umysłami milionów swoich zniewolonych rodaków. A działalność Studium Europy Wschodniej, jak kropla drążąca skałę, poszerza horyzonty tych najmądrzejszych, najaktywniejszych, poszukujących prawdy.

Napastnicy w parku Kazimierzowskim, którzy przed atakiem najpierw zapytali prof. Malickiego o jego nazwisko, najwyraźniej chcieli tę kroplę zatrzymać. Motywację sprawców zapewne ustalą odpowiednie służby. Napastnicy nie zdają jednak sobie sprawy z tego, że dziura w skale została już dawno wydrążona. Tego nie da się cofnąć przemocą. /©